

EVANGELIUM FAMILIAE – PRZESŁANIE IV ŚWIATOWEGO SPOTKANIA RODZIN, TAKŻE DLA JEDNOCZĄCEJ SIĘ EUROPY

Teza o niezaprzeczalnej wartości społecznej i indywidualnej rodziny jest niewątpliwie truizmem. Jednakże w epoce kryzysu rodziny, a w konsekwencji kryzysu współczesnego społeczeństwa zachodniego, konieczne jest zarówno eksponowanie znaczenia tej podstawowej wspólnoty ludzkiej, jak i poszukiwanie dróg uzdrowienia małżeństwa i rodziny.

Dlatego wśród inicjatyw duszpasterskich papieża Jana Pawła II nie mogło zabraknąć szczególnej troski o rodzinę. Wyrazem tej troski są m.in. Światowe Spotkania Rodzin, których czwarta „edycja” zagościła w dniach 22-26 stycznia br. w stolicy Filipin. To ważne wydarzenie odbywa się co trzy lata, a jego gospodarzem było – poza Rzymem – dotychczas jedynie Rio de Janeiro (1997). Hasło tegorocznego Spotkania jednoznacznie wskazuje na rodzinę jako Ewangelię na trzecie tysiąclecie („Rodzina chrześcijańska dobrą nowiną dla III tysiąclecia”), choć już wykładnia istotnego przesłania płynącego przed rodzinę i dla rodziny okazuje się być przynajmniej kilkuaspektowa.

Skoro Kościół powszechny wskazuje na rodzinę jako na ewangeliczny *locus* współczesności, spróbujmy zlokalizować pokłady nadziei, które chrześcijańska rodzina ma do zaoferowania światu, a z naszej perspektywy zwłaszcza jednoczącej się Europie. Tytuł niniejszej refleksji nawiązuje do nazwy encykliki Jana Pawła II o wartości życia ludzkiego, *Evangelium vitae*, bowiem w jednym i drugim wypadku chodzi o ukazanie fundamentów i znaczenia najbardziej podstawowych wartości w życiu człowieka, ludzkości i Kościoła.

Ponieważ samo Światowe Spotkanie Rodzin było wydarzeniem złożonym, a ponadto przesłanie papieża Jana Pawła II postawiło dodatkowe znaczące akcenty, odtworzymy najpierw jego przebieg (1), przeanalizujemy przewijające się istotne tematy (2-3), aby następnie odnieść je do rzeczywistości chrześcijańskiej i cywilnej Europy (3).

1. Wymowny kształt Światowego Spotkania Rodzin

Za czasów pontyfikatu Jana Pawła II napisano i powiedziano na temat rodziny bardzo wiele. Jeśli przypomnieć choćby tylko adhortację apostolską *Familiaris consortio* (1981), Kartę Praw Rodziny oraz tomy przemówień papieskich na ten temat, to powrót do zagadnień rodziny może wydawać się jedynie powtarzaniem. Wystarczy jednak sięgnąć po dokument papieski na temat różańca¹, aby przekonać się, że sprawy rodziny nie są – wg współczesnej nauki Kościoła – jednym z wielu tematów. Problemy rodziny stały się, obok pokoju, sprawą „być albo nie być” Kościoła i świata. Przypomnijmy znamienne słowa: „Równie pilna potrzeba wysiłków i modlitwy wyłania się w *innym punkcie krytycznym naszych czasów, jakim jest rodzina*, komórka społeczeństwa coraz bardziej zagrożona na płaszczyźnie ideologicznej i praktycznej siłami godzącymi w jej jedność, które budzą obawy o przyszłość tej podstawowej i niezbywalnej instytucji, a wraz z nią o losy całego społeczeństwa. Powrót do różańca w rodzinach chrześcijańskich ma być, w ramach szerzej zakrojonego duszpasterstwa rodzin, skuteczną pomocą, by zapobiec zgubnym następstwom tego *kryzysu znamiennego dla naszej epoki*” (nr 6 – podkr. wł.).

Przytoczony tekst wyznacza równocześnie właściwy, złożony sposób podejścia do problemów rodziny. Taki właśnie schemat zastosowano w czasie spotkania na Filipinach. Co prawda w sprawozdaniach prasowych mowa jest o dwóch etapach spotkania², dokładniejsza

¹ Zob. Jan Paweł II, List apostolski *Rosario virginis Mariae* o różańcu świętym, Watykan 2002.

² Szerzej zob. MZ, Rodziny w Manili, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 5, s. 2.

analiza pozwala jednak wyróżnić przynajmniej cztery przeplatające się czynniki. Na czoło Spotkania wysuwa się trzydniowy kongres teologiczno-duszpasterski z udziałem 5-6 tysięcy delegatów (rodziny, biskupi, eksperci) z 82 krajów. Warto zaznaczyć, że polski delegat, ks. kard. Franciszek Macharski, mówił w czasie kongresu o „rodzinie jako drodze Kościoła”³, znacząco parafrazując tym samym przesłanie programowej encykliki Jana Pawła II *Redemptor hominis*, w której papież wskazywał na człowieka jako drogę Kościoła.

Intelektualny wymiar spotkania otrzymał swoją przeciwwagę, a może raczej równowagę, w postaci dwudniowych spotkań modlitewnych, które odbywały się w 16 kościołach stolicy Filipin. I tak refleksja nad rodziną przerodziła się w modlitwę za rodziny i z udziałem rodzin, zgodnie z papieską zachętą w kontekście modlitwy różańcowej, przy czym we Mszy św. kończącej Światowe Spotkanie Rodzin uczestniczyło prawie milion osób.

Jeżeli dokładniej przyjrzeć się konstrukcji Światowego Spotkania Rodzin, okazuje się, że uwadze nie mogą ująć dwa pozostałe wymiary. Ostatni wieczór i noc przebiegały pod hasłem „spotkania świadectw i święta rodzin”, i nieprzypadkowo właśnie we fragmentach tej części uczestniczył Papież. Dodajmy na marginesie, że w takich chwilach ujawniają się dobrodziejstwa rozwoju technicznego, skoro dzięki połączeniu satelitarnemu Jan Paweł II mógł w Sali Klementyńskiej wysłuchać świadectw rodzin z różnych części świata zgromadzonych w jednym z parków Manili, a następnie wygłosił do nich na żywo swoje przesłanie. Wymiar świadectwa życia oraz ojcowskie słowo Papieża duchowo niepomierne ubogacają całe wydarzenie, okazuje się bowiem, że omawiane i przemodlone treści znajdują swoje miejsce w środku życia i w sercu Kościoła zatroskanego o losy rodziny.

Wymiana doświadczeń, wzajemna pomoc międzyrodzinną oraz świętowanie jako uwalnianie nowych zasobów siły i miłości na trudną codzienność tworzą ten wymiar ogólnoswiatowego spotkania rodzin, który wymaga szczególnego zauważenia. Skoro zadanie rodziny na nowe tysiąclecie określono jako „bycie Dobrą Nowiną dla świata”, trudno sobie wyobrazić pominięcie wymiaru świadectwa płynącego z życia samych rodzin. Ten aspekt życia rodzinnego znalazł się też w centrum orędzia papieskiego, do którego jeszcze wrócimy.

Obecnie prześledzimy główne tematy przewijające się w refleksji w czasie Spotkania Rodzin, choć już na tym miejscu nie może ująć uwadze, że podobnie jak całe wydarzenie, tak i eksponowane treści zmierzały w dwu kierunkach. Ponieważ reprezentowali je ostatecznie sam papież i jego legat, stanowią one uzupełniające się elementy bogatej rzeczywistości, jaką jest rodzina. Rozpocznijmy od wystąpienia Przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Rodziny, kard. Alfonsa L. Trujillo⁴, aby następnie wkomponować przedstawione treści w szerszy horyzont przesłania papieskiego.

2. Dramatyczne oblicze płodności

Gdyby chcieć zobaczyć obraz współczesnej rodziny przez pryzmat homilii legata papieskiego na IV Światowe Spotkanie Rodzin, można by odnieść wrażenie, że jedyny problem stanowi zabezpieczenie prawa do życia każdej istoty ludzkiej od poczęcia. Takie przesłanie wydaje się wynikać również z obrad kongresu odbywającego się w ramach spotkania w Manili. Problem jest niewątpliwie fundamentalny i niezwykle istotny, ale zredukowanie całego Spotkania jedynie do tej kwestii, jak to uczyniły niektóre periodyki katolickie⁵, wyraźnie zacieśnia perspektywę oglądu problemów rodziny.

„Dramatyczny spadek przyrostu naturalnego” – tak brzmi diagnoza aktualnej sytuacji demograficznej przynajmniej w krajach rozwiniętych. W wielu doniesieniach prasowych przytaczano wystąpienie prof. R. Valenzona⁶, która porównała dane demograficzne najpierw

³ Por. Bna., IV Światowe Spotkanie Rodzin, „L'Osservatore Romano” 2003, nr 3, s. 13.

⁴ Tekst homilii zob. A.L. Trujillo, Wielkie powołanie małżeńskie i rodzinne, „L'Osservatore Romano” 2003, nr 3, s. 15-16.

⁵ Zob. np. Z Filipin. Spotkanie rodzin w Manili, „Niedziela” 2003, nr 5, s. 5.

⁶ Por. np. MZ, art. cyt., s. 2.

z perspektywy gospodarzy i innych krajów azjatyckich. Już tu obserwuje się niepokojące zjawisko korzystania przez kraje rozwinięte z kapitału ludnościowego krajów o prawidłowej strukturze demograficznej, w przypadku Azji Japonia zmuszona będzie korzystać z „siły roboczej” np. z Filipin. Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w innych częściach naszego globu. Prosty brak zastępowalności pokoleń nie istnieje zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i w Europie Zachodniej, co prowadzi do starzenia się społeczeństw dobrobytu i do ich „demograficznego uzależnienia” od krajów dysponujących „bogactwem zasobów ludzkich”.

Prawdopodobnie ten stan rzeczy kazał organizatorom filipińskiego spotkania skoncentrować refleksję naukową na problemie demograficznym, co jest tym bardziej zasadne, że właśnie rodzina decyduje o kształcie swojej dzietności i o swoim nastawieniu do życia ludzkiego. Dlatego legat papieski na nowo przypomniał bezcenną wartość dziecka dla każdej rodziny. Wiele mogłyby na ten temat powiedzieć małżeństwa dotknięte chorobą bezpłodności. Tymczasem dar dziecka nie jest do końca doceniony, a czasem zagrażają mu sami rodzice. Stąd kard. Trujillo pytał wiernych, czy wierzą, że „dzieci są cennym darem”? Kontekst tego pytania wyraźnie odsyłał do religijnych podstaw afirmacji każdego dziecka, każdego człowieka jako dziecka Bożego. Odwołanie się do Wcielenia Syna Bożego i do faktu jego narodzenia wśród ludzi pozwala upomnieć się o prawo każdego człowieka do narodzenia się, do bycia przyjętym, do miłości i do właściwego wychowania. Każde życie ludzkie jest „świętym darem Boga”, dlatego w imieniu Boga Kościół prosi o miłość dla każdego dziecka. Nie ulega wątpliwości, że dopiero tajemnica miłości Boga do człowieka (od stworzenia, przez Wcielenie po „szaleństwo krzyża i jego zgorszenie”) pozwala w pełnej wolności i radości głosić Ewangelię życia. W świetle tej tajemnicy każda rodzina jest wielka, tak jak jej powołanie do bycia wspólnotą życia i miłości.

Miarą odpowiedzialności każdej rodziny są trud, poświęcenie, dobry przykład i wymagająca miłość rodziców. Mimo iż kardynał-legat przypomniał jedynie tradycyjną naukę katolicką, zebraną w pamiętnej encyklice *Evangelium vitae*, jej przywołanie w kontekście groźby demograficznej zagłady społeczeństw zachodnich nabiera nowej wymowy.

Przewodniczący Papieskiej Rady ds. Rodziny nie zapomniał także wskazać korzeni kultury śmierci, wśród których poczesne miejsce zajmują ubóstwo i niesprawiedliwość, które trzeba odważnie zwalczać. Z drugiej strony, bardzo wiele zależy od prawodawców i rządów, którzy podejmują najlepszą inwestycję, popierając rodzinę. Okrutną i hańbiącą praktyką jest legalizacja kary śmierci dla niewinnych w postaci aborcji. Parlamenti przyjmujące niesprawiedliwe lub zbrodnicze ustawy depczą prawa rodzin, a przez to zagrażają przyszłości człowieka. Kardynał nie oszczędził również gorzkich słów lekarzom owładniętym kulturą śmierci („wspólnicy w zamachach na osobę ludzką”) oraz ludziom owładniętym obsesją „bycia jak Bóg” panami życia i śmierci. Na przeciwnym krańcu plasują się politycy wprowadzający w życie ustawy prorodzinne, którzy manifestują tym samym godność powołania politycznego.

3. Rodzinna karta Ewangelii

Transmitowane za pośrednictwem łączy satelitarnych przemówienie papieskie można bez wątpienia nazwać streszczeniem wiekowej nauki katolickiej o małżeństwie i rodzinie⁷. O ile wystąpienie legata papieskiego tchnęło powagą, żeby nie rzec grozą, wynikającą z tragicznej kondycji demograficznej, o tyle Jan Paweł II chciał zarazić rodziny radością z posiadania skarbu Kościoła domowego (nr 2). Teologia rodziny papieskiego orędzia bazowała na nauce Soboru Watykańskiego II zawartej w Konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes*. Rodzina jako wspólnota życia i miłości realizuje się w wypełnianiu podstawowych celów małżeństwa, tj. we wiernym, pełnym miłości oddaniu oraz w wielkodusznym przyjmowaniu potomstwa (zob. zwł. KDK 48).

⁷ Tekst przemówienia: Jan Paweł II, Uczynicie z waszej rodziny kartę Ewangelii, „L'Osservatore Romano” 2003, nr 3, s. 13-14.

Tym sposobem dominujący w refleksji całego Światowego Spotkania wątek demograficzny wraz z akcentem na obronę życia wkomponowany został w ogromne bogactwo problematyki małżeńsko-rodzinnej. Miłosny fundament małżeństwa, godność powołania bazująca na sakramencie oraz wezwanie do świętości w rodzinie i przez rodzinę wskazane zostały jako pozytywna konstrukcja, na której opiera się nauka o godności i wartości rodziny (nr 2-3). Pozytywny punkt wyjścia pozwala potem mówić o potrzebie miłości ofiarnej, która nie tylko nie wzdyga się przed krzyżem, ale która zapominając o sobie oddaje się w darze. Zachęta do miłości oparta została na teologicznych przesłankach, przede wszystkim zaś na prawdzie o Bogu, który pierwszy nas umiłował i uzdolnił nas do miłości. Papież nie zapomniał też podkreślić trudu miłości, przy czym wymownie – dla współczesnego świata – zabrzmiało zdanie o zmęczeniu, które staje na drodze miłości (nr 4). Dla teologa wychowanego na myśli Vaticanum II słowa wypowiedzi papieskiej wprost nawiązują do myśli o miłości, która pozostaje wierna w doli i niedoli⁸ (*inter prospera et adversa* - KDK 49).

Teologiczne zaplecze nauki o małżeństwie i rodzinie pozwala skierować do samych małżonków apel o ducha świadectwa. Nie chodzi przy tym o powszechne świadectwo chrześcijańskiego życia, lecz o specyfikę powołania do życia w rodzinie, o prawdę o rodzinie. Motyw świadectwa konsekwentnie powraca w całej postulatycznej części przemówienia, aby osiągnąć swoje zwieńczenie w wezwaniu do postawienia Ewangelii w centrum życia rodziny. Idea owego ewangeliocentryzmu jest dwustopniowa. Najpierw rodzina przyjmuje Dobrą Nowinę za swoją podstawową regułę życiową, a następnie sama staje się Ewangelią dla innych (nr 6). Sama koncepcja jest piękna, nie sposób jednak nie dostrzec także nutki głębokiego smutku wynikającego z faktu, że „nasze czasy” nie czytają już Pisma Świętego i dlatego jedynym sposobem dotarcia do nich z Dobrą Nowiną jest świadectwo chrześcijańskiego życia. Powagę świadectwa wymownie podkreśla nazwanie go „posłannictwem” wypełnianym z pomocą Boga.

Znamienne jest, że przechodząc na tę płaszczyznę papież odwołuje się do nowszych dokumentów własnego nauczania, zwł. do adhortacji *Familiaris consortio*. Przypomnienie istotnych, biblijnie zakorzenionych prawd o wartości rodziny posłużyło papieżowi do potwierdzenia jednej z fundamentalnych tez jego nauczania, że „przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę” (nr 5). W epoce kwestionowania niezastępowalnej roli rodziny jest to głos ważny, tym wartościowszy, że osadzony w kontekście osobistych doświadczeń księdza Karola Wojtyły. Gdy idzie o treść rodzinnego świadectwa, to – poza całym bogactwem teologicznym i społecznym – chodzi zwłaszcza o przekonanie współczesnego człowieka (bojącego się zobowiązań i trwałych związków), że „małżeństwo można w pełni przeżywać jako doświadczenie znaczące i jako «dobrą nowinę»” (nr 5). Zastanawiające, jak daleko doszedł współczesny człowiek, skoro potrzeba powszechnej mobilizacji dla przekonania go o prawdach oczywistych.

Potwierdzeniem zarówno wagi, jak i trudności zadania stojącego przed rodziną jest wskazanie na konieczność modlitwy. Papież nawiązuje do modlitwy różańcowej, ale równocześnie stanowczo rozszerza horyzont. Ta pierwsza jest „modlitwą rodziny i za rodzinę”, jednakże gwarantem jedności chrześcijańskiego stylu życia jest „modlitwa w rodzinie” (nr 6). Sięgając do praktyki duszpasterskiej i doświadczeń wielu Kościołów lokalnych, należy mocno przytaknąć takiej tezie, skoro życie uczy, że słaba religijnie rodzina, a więc rodzina m.in. bez modlitwy, staje się rodziną niewydolną moralnie i społecznie.

Nie ulega wątpliwości, że treści, które doszły do głosu w czasie Światowego Spotkania Rodzin, mają swoje konkretne przełożenie na rzeczywistość europejską. Jeżeli wziąć pod uwagę, że w procesie integracji europejskiej dochodzi do spotkania (i konfrontacji) różnych koncepcji rodziny i stylów życia rodzinnego, to przypomnienie katolickiego abecadła

⁸ Szerzej o bogactwie miłości zob. np. A. Marcol, *Etyka życia seksualnego*, Opole 1995, s. 47-58.

nauki o małżeństwie i rodzinie staje się bardzo potrzebne. Niezależnie od tego należy zapytać o specyficzne akcenty, które można dobrze spożytkować w duszpasterskiej trosce o rodzinę jednoczącą się Europę.

4. Rodzina nadzieją zjednoczonej Europy

Wśród istotnych akcentów zabrakło, jak się wydaje, zarówno w wystąpieniu papieskiego legata, jak i w przemówieniu papieskim, nowego (europejskiego) problemu rodziny, tj. przypomnienia oczywistego widać dla świata faktu, że u podstaw rodziny leży małżeństwo jako *związek mężczyzny i kobiety*, a nie jedynie związek dwóch osób. Znamienne jest, że ten wymiar został bardzo wyraźnie wyeksponowany w ramach – wygłoszonego głównie dla Europy – rozważania przed modlitwą Anioł Pański, właśnie w czasie trwania spotkania w Manili⁹.

Jan Paweł II uczył: „Wierny i płodny związek mężczyzny i kobiety, pobłogosławiony łaską Chrystusa, stanowi prawdziwą Ewangelię życia i nadziei dla ludzkości” (nr 1). W tym lapidarnym zdaniu zawarto bogactwo nauki chrześcijańskiej o rodzinie, które poniżej przeanalizujemy. Zanim to jednak nastąpi, odnieśmy się do dalszych zdań refleksji przed modlitwą południową. Papież stawia tam fundamentalne pytanie: „O jaką rodzinę chodzi?”, mając świadomość, że nie każda wspólnota osób jest w tym znaczeniu „przyszłością ludzkości” (nr 2). Udzielona *ad hoc* odpowiedź wykluczająca odnosi się do związków powstałych na bazie egoizmów, które otrzymują miano „karykatury rodziny”. Zacytowane powyżej zdanie rozwija odpowiedź na powyższe pytanie, wskazując pozytywne cechy rodziny, ośmielał się dodać, że chodzi o cechy niezbywalne.

W przytoczonym powyżej zdaniu papieskiego nauczania na pierwszym miejscu znalazło się przypomnienie niepopularnej prawdy o nierozzerwalności małżeństwa, która bazuje na cnocie wierności, a nie trzeba szeroko dowodzić, że kryzys rodziny ma u swych źródeł m.in. niestabilność wspólnoty małżeńskiej. Ponadto nie kto inny jak sami członkowie tej wspólnoty płacą najwyższą cenę za rozpad rodziny. Drugi akcent współgra z współczesną nauką o istotnych celach małżeństwa, wśród których troska o przekazywanie życia zajmuje ważne miejsce. Płodność wspólnoty małżeńskiej, kiedyś oczywista i niekwestionowana, przeżywa głęboki kryzys w krajach rozwiniętych (zob. p. 1).

Ten akcent należy niewątpliwie wyeksponować, gdyż dotyka coraz boleśniej nie tylko dostatnich krajów Europy Zachodniej, lecz także zgłaszających akces unijny krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Alarmujące dane statystyczne, także dla Polski, jedynie potwierdzają, że szerzy się kultura śmierci, a za normę uchodzi dzietność egoistycznie ograniczona. Ten aspekt spotkania w Manili powinien zostać zauważony, zarówno w refleksji na poziomie Episkopatów krajowych, jak w Kościołach lokalnych, mających dokładniejszy wgląd w sytuację demograficzną we własnym regionie. Należy jednak dodać, że nie chodzi jedynie o perspektywę demograficzną, lecz także a może przede wszystkim o bezwzględny szacunek dla niewinnego życia ludzkiego jako o normę nadrzędną i niekwestionowaną.

W pluralistycznym świecie współczesności rodzina jawi się ponadto jako „uprzywilejowane miejsce dialogu” tak w wymiarze międzyreligijnym, jak i międzykulturowym, a co za tym idzie, wyznacza także „drogę pojednania i pokoju”. W czasach kiedy na wielu drogach poszukuje się jedności (od ekumenizmu po tworzenie wspólnoty politycznej, jak choćby Unia Europejska), wspólnota najbardziej fundamentalna nie może ująć uwadze. Nie da się budować zrozumienia na płaszczyźnie makro, jeżeli osoba ludzka będzie wewnętrznie rozdarta i nie znajdzie pokoju, który zabezpiecza miłość i wierność „w dole i niedole” ze strony najbliższych.

⁹ Jan Paweł II, Znak nadziei dla Kościoła i świata. Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański”, „L'Osservatore Romano” 2003, nr 3, s. 15